

Maniakalni naśladowcy

17 lutego 2022

Deregulacja, demontaż i destrukcja zdają się przyświecać ludziom u steru rządów. Deregulacja rynku, demontaż państwa i destrukcja wojenna są podwalinami założenia powtarzanego przez amerykańskich demokratów, by zgodzić się na to, że potem wszystko się zbuduje lepiej. Ujęty w trzech wyrazach cel (build back better) przyświeca realizatorom aktualnej agendy. Spolszczona ideologia ma wyraz w funduszu odbudowy i rozwoju.



Stypendyści rozmaitych fundacji amerykańskich z wyuczonej lojalności dla łaskawości źródła ich szczęścia i zakosztowania zachodniego stylu ograniczonego do pomiatania gawiedzią, przesiąknięci ideologią dzieci kwiatów, zasadami modelowego psucia gospodarki wzorem Ronalda Reagana prezentują poziom pięciolatek demonstrujących biegłość pokonywania etapów jakiejś gry na play station. Adept takich nauk nadęty jak indor na widok kamery, czy mikrofonu gotów bez końca pisać hymny pochwalne o potędze supermocarstwa, którego niedoścignione dobrodziejstwo i potęga powinny nam być wzorem, choć przez tegoż prezydenta aktora zostało pogrzebane. Nie można szanować tytułów bałwochwalców, gdy przemawia przez nich jedynie troska o własną progeniturę wysłaną za ocean dla błyskotliwej kariery, albo kontynuacji wstrętnej roboty tatusia. Jeśli prof. zwyczajny, czy nadzwyczajny nie doznał uszkodzenia słuchu i wzroku, to powinien dostrzec, że rdzenni Amerykanie, zwłaszcza ich ekonomiści mający pojęcie o gospodarce wolnej od ideologii mówią niezmiernie od lat: „Wkroczyliśmy jako społeczeństwo w etap całkowitego rozkładu państwa. Poziom inflacji aktualnie wynosi 7,5%. Liczba bezrobotnych w styczniu 2022 r. przekroczyła 6.7 mln. Przestępczość notowana przed pandemią na poziomie 10 085 210 w 2019 r. według oficjalnych danych wzrosła o 30%. Takiej dynamiki upadku nie przewidywała Rezerwa Federalna

uspokajając, że nie będzie zaskoczenia” – tak ocenia rzeczywistość Richard Wolff.

W obliczu zaistniałych przesłanek wiarygodność instytucji państwa legła w gruzach. Wynagrodzenia nie nadążają za wzrostem cen. Okres pandemii szczególnie pogłębił zapaść gospodarki tworząc chory system, który zamiast leczyć ludzi wymagających opieki medycznej, nęka i uśmierca fatalnie. Pierwotnie nisko oprocentowane kredyty miały zachęcać do inwestycji i podtrzymywać konsumpcję. Rok 2022 jaskrawo ukazał Amerykanów jako najbardziej zadłużone społeczeństwo. Rząd zalał rynek drukowaną gotówką mającą jakoby naprawić techniczny, organizacyjny, modernizacyjny problem firm zachęcając niskim oprocentowaniem. Korporacje popłynęły z kredytami w momencie gdy zdecydowano, że stopy procentowe powinny być wyższe. W tych warunkach gospodarstwa domowe ratując się przed utratą dachu nad głową zadłużyły się licząc na poprawę sytuacji na rynku pracy. Zły system tworzy złe rozwiązania mnożąc kolejne pułapki w postaci konieczności spłacenia coraz droższego kredytu. Inflacja postępuje na poziomie 7,5%, gdy chińska utrzymuje się na poziomie 2,5%. Koszty dóbr amerykańskich nie są konkurencyjne w porównaniu z chińskimi. W naturalnym odruchu zubożałego klienta Amerykanie poszukują tańszych towarów. System zapętlił się w zaklętym kręgu. Deklarując naprawę problemu przez siebie stworzonego, urzędnicy dodają kolejne co nazywać można już tylko oględnie wielkim bagnem.

Zdaniem Richarda Wolffa chcąc ograniczyć inflację, unikając zarazem podniesienia stóp procentowych można wykorzystać rozwiązanie, które udało się wdrożyć Richardowi Nixonowi. 15 sierpnia 1971 roku, gdy pojawiły się zwiastuny inflacji i to dużo szybszej niż aktualna, tenże prezydent w wystąpieniu radiowym oznajmił: „Ogłaszam zamrożenie poziomu wynagrodzeń i cen. Ktokolwiek prowadzący działalność gospodarczą podniesie cenę, ten zostanie aresztowany.” Dokładnie z tego samego powodu związki zawodowe powinny przestać domagać się podwyżki

wynagrodzeń. Oczywiście, że firmy i społeczeństwo nie chciały pogodzić się z tą decyzją. Trzeba było tłumaczyć, że to jedyny sposób na powstrzymanie galopującej inflacji, a powstrzymanie tego kroku może oznaczać jeszcze potężniejsze tarapaty.

Jako kraj przeszliśmy bezprecedensowy okres dwóch lat kompletnej zapaści w służbie zdrowia równoległe z depresją gospodarczą przypominającą tę z lat 30-ych ubiegłego stulecia. Po takim doświadczeniu dokładając ludziom kolejne obciążenia, po których wolą rozstać się z miejscem pracy, niż harować za grosze tracąc resztki zdrowia w klimacie podziałów i waśni, z gospodarki uczyniono groteskowe narzędzie. Jej rzekoma naprawa oznacza dalsze pogłębienie kryzysu. Kumulacja problemów przy braku rozwiązań źle rokuje. Za czasów Nixona trzeba było czekać 18 miesięcy na przywrócenie równowagi. W dużym stopniu było to uwarunkowane cenami źródeł energii i paliw. Samo ogłoszenie zamrożenia cen, wynagrodzeń nie zda egzaminu, jeśli nie połączyć tego zjawiska z podejściem do społeczeństwa. Stosując krótkoterminowe rozwiązanie można jedynie zaprzepaścić autentyczną poprawę rynku. Rząd powinien wkraczać w sytuację zaburzonej gospodarki kiedy statusem uprzywilejowanego kapitalisty pozostającego poza wszelką kontrolą cieszy się niewielu, a zdecydowana większość ponosi ciężary skali tego uprzywilejowania. Wprowadził takie podejście skrytykował ulubiony przez polskich liberałów Milton Friedman, ale właśnie liberalizm zatruwający lewicę jak też prawicę, zafundował okowy współczesności nie pozwalającej żyć normalnie.

Nadzwyczaj pojemny w zasoby głupoty parlament w Polsce za sprawą realizacji etapów deregulacji i demontażu wyraźnie zmierza ku ostatecznej – dewastacji, wplątując Polaków w wojenkę o interes ukraiński. Paradoksem jest, że Brytania i Ukraina są poza Unią. Ukraina nie jest w NATO, ani w Unii, zatem żaden nasz polski interes w dozbrajaniu, futrowaniu gotówką, pomocą wojskową awanturniczego jeszcze przed miesiącem tworu rządu rządzonego przez oligarchów, a potocznie

zwanego banderlandem. No chyba, że politycy w Polsce instruowani przez brytyjskich agentów jej królewskiej mości chcą nam urządzić Wołyń II. Nadarza się precedensowa sposobność, by wzorem węgierskim wyraźnie powiedzieć: nie widzimy żadnego powodu, by destabilizując kolejną część Europy powtórzyć kocioł bałkański ponosząc straty; tym bardziej, że dzięki usłudze pana Morawieckiego nie będzie żadnych pieniędzy w ramach funduszu rozwoju, bo sam na to zgodził się przed rokiem. Tu przypomnieć warto kolejny raz o istniejącym zapisie kodeksu karnego

Art.117 § 2 Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1 (zbrodnie przeciwko pokojowi), podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

A'propos. Mając jakiś czas temu dostęp do prasy anglojęzycznej przeznaczonej dla wojska, z niemałym zdumieniem śledziłam artykuły o rodzinach weteranów, byłych żołnierzach, którzy wracając po misji w Europie stawali się ciężarem dla państwa. Lektura tych źródeł pozwoliła dowiedzieć się dlaczego żołnierze wracający z misji na Bałkanach dotknięci byli chorobą popromienną. Leczenie, uzyskanie renty było udręką na tyle nieznośną, że załamywali się, popełniali samobójstwa, popadali w nałogi, tracili rodziny. Oddali zdrowie dla ojczyzny, która po wykorzystaniu ich jak narzędzia do zadania, nawet nie pozorowała zainteresowania ich losem po powrocie. Ta wiedza daje powody, by inaczej patrzeć na uszczęśliwianie nas obcym wojskiem. Dla zachowania pozorów mocarstwa rządzący USA opracowali sposób pozbywania się kłopotu z utrzymaniem własnej armii. Rozsyłają nieszczęsnych po świecie jak kukułcze jaja. Głosząc dobrodziejstwo zwiększenia obronności adresata przyjmującego umundurowanych weteranów, czy nowo zwerbowanych rekrutów wraz z rodzinami redukują koszty własne, zachowują pozór mocarstwa, stają się kosztownym wrzodem w społeczeństwie, któremu wmawia się, że tacy najemnicy niepotrzebni w kraju pochodzenia mogą w czymkolwiek być

potrzebni. Hańba dla rządzących po obu stronach.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net